

# Sierżant 39 p.p. Trzema strzałami zabił żonę

PRZEMYŚL, 26.10. (tel. wł.). W Sądzie Wojskowym rozpoczął się wczoraj proces Franciszka Gajdy, sierżanta 39 p. p. w Jarosławiu, który zamordował swą żonę, Józefę. Sierżant zastrzelił żonę w nocy z 11 na 12 maja r. b., oddając do niej trzy strzały z pistoletu.

Pożycie małżeńskie Gajdów nie było szczęśliwe. Żona oskarżonego pochodziła z ubogiej rodziny chłopskiej z Błaskowa, on zatrudniony był w orkiestrze 39 p.p. w Jarosławiu. Przez pierwsze trzy lata po ślubie żona przebywała w domu rodziców, sierżant zaś odwiedzał ją regularnie, co miesiąc.

Kiedy urodziła się córka, mąż postanowił zabrać żonę do siebie. Od chwili jednak, gdy małżonkowie zamieszkali w Jarosławiu, rozpoczęły się niesnaski. Gajda okazał się człowiekiem niezwykle zazdrośnym, prześladował żonę nieuzasadnionymi podejrzeniami, posądzał o zdradę małżeńską itd. Poza tym wstydił się żony, jako kobiety bez wykształcenia, podobno nawet analfabetki.

Lecz i Gajdowa nie czuła żadnej sympatii dla męża, przeciwnie żywiła wstręt, gdyż Gajda pozbawiony był palców. Upłynęło parę lat, w atmosferze wzajemnej nieufności i niechęci. Wreszcie w kwietniu r. b. Gajda postanowił

odwieźć spowrotem żonę do jej rodziców.

Po dwutygodniowej rozłące Józefa napisała list do męża, prosząc go, by przyjechał. Gajda otrzymał urlop i zjawił się w Błaskowie. Powitanie było bardzo ciepłe, lecz już na drugi dzień stosunki zmieniły się. Krytycznego dnia, 11 maja r. b. małżonkowie, jak zwykle, udali się na spacer. W nocy domowników zbudził huk trzech strzałów i ujrzał Gajdę wyskakującego z domu na dziedziniec z okrzykiem: „Złodzieju! Ratunku!” Gdy zapalono światło, znaleziono żonę sierżanta leżącą na łóżku bez oznak życia. Obok niej znaleziono łuski rewolwerowe. Przeprowadzona ekspertyza wykazała, że kule wystrzelone zostały z rewolweru Gajdy, a sekcja zwłok dowiodła, że strzały oddane zostały z bezpośredniej bliskości tak, jakgdyby sprawca przyłożył rewolwer do ciała ofiary.

Gajda nie przyznał się do zabójstwa i podał, że w nocy obudzili go huk strzałów. Zorientował się, że to bandyci napadli na dom, pochwylił więc rewolwer leżący pod poduszką i wybiegł na dziedziniec. Tam miał ujrzeć dwóch osobników szybko uciekających.

Rozprawa sierż. Gajdy budzi sensację w Przemyślu. W procesie wystąpić mają dwaj biegli lekarze dla zbadania stanu poczytalności sierżanta. Prawdopodobnie odbędzie się również wizja lokalna na miejscu zbrodni w Błaskowie.

## Baćmaga Awanturnik i demoralizator

Przy ul. Pańskiej 104, zamieszkuje na 4 piętrze Michał Baćmaga, murarz. Wczoraj B. wrócił do domu i, chodząc po korytarzu, wymyślał pod adresem sąsiadki, Stefani Pileckiej, żony robotnika, która wieszała białą obok — na korytarzu.

Po pewnym czasie, gdy Pilecka myła pod zlewem rendel, B. znowu ubliżał sąsiadce, poczem zachował się nieobyczajnie. Gdy P. zwróciła uwagę B. na bezwstydne zachowanie się, demoralizator skopał kobietę i uderzył ostrem narzędziem. Na krzyk napastowanej — B. uciekł do mieszkania.

Mąż Pileckiej, Bolesław, zawiadomił o zajściu VI komis. Policjant przeprowadził awanturnika do komis., gdzie, po spisaniu protokołu, zatrzymano w areszcie.

P. zgłosiła się do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę ciętą prawej ręki, oraz potłuczenie dolnej szczęki, prawej piersi i nogi. Pilecka skierowała sprawę o pobicie na drogę sądową. Według zeznań lokatorów, Baćmaga zachowuje się w bezwstydny sposób również wobec dzieci, szerząc zgorzniecie.

## Dwaj sprytni żydkowie i ich machinacje na szkodę „Sucharda”

KATOWICE, 26.10. (tel. wł.). Jak donosiliśmy, przed paroma dniami zostali aresztowani przedstawiciele krakowskiej fabryki czekolady Suchard S. A., Ignacy Rieger i Joachim Goldfluss, którzy dokonali szeregu nadużyć na szkodę firmy „Suchard” oraz kilku firm warszawskich. Rieger i Goldfluss posiadali w Katowicach skład konsygnacyjny firmy Suchard i wszelkie pieniądze za towary zobowiązała się wpłacać najdalej w 48 godzin od zainkasowania. Tymczasem, pieniądze zainkasowane Rieger i Goldfluss obracali na własne konszachty i interesy.

Obaj współnicy skaptowali wydalonego z firmy Suchard laboranta, który znał receptę sporządzania cukierków „Sugus” i otworzył własną fabrykę owych cukierków. Recepta owa była własnością firmy angielskiej, która sprzedała ją Suchardowi tylko na Polskę. Ponieważ receptę owa Rieger i Goldfluss sprzedali do kilku krajów bałtyckich, przeto firma angielska zażądała od Sucharda odszkodowania za

bezprawne użytkowanie recepty przez firmy zagraniczne.

W drodze prywatnego wywiadu ustalono, że firmom tym dostarczyli receptę na „Sugus” Rieger i Goldfluss. Rieger, dowiedziawszy się, iż właściciel recepty, firma angielska, znajduje się w ciężkim położeniu finansowym, a cały jej kapitał wynosi 100 funtów szterlingów, udał się do Londynu i odkupił akcje tej firmy. Po nabyciu akcji wspomnianej firmy angielskiej, Rieger i Goldfluss zawiadomili firmę Suchard, że zainkasowali od klientów 80.000 zł., zawiadamiając jednocześnie firmę Suchard, że całą należność zatrzymują na pokrycie rzekomych wzajemnych pretensyj. Jednocześnie Rieger i Goldfluss wystąpili przeciwko firmie Suchard z ramienia nabyte przez siebie firmy angielskiej o nieprawne użytkowanie licencji na „Sugus”.

Wczoraj obrońca Riegera i Goldflussa postawił wniosek o wypuszczenie jego klientów za kaucję na wolność. Wniosek ten jednak został odrzucony.

## Z kraju

### Łódź

Los lekarzy z Ubezpieczalni. Konferencja przedstawicieli Związku Lekarzy z Ubezpieczalni ostatecznie uregulowała kwestję zwolnienia 61 lekarzy w sposób następujący: 9 lekarzy zostanie zupełnie zwolnionych, 23 lekarzom zostaną zredukowane godziny pracy, pozostali zaś lekarze, w liczbie 29, będą nadal pracowali w Ubezpieczalni na dotychczasowych warunkach.

Ferment w straży ogniowej. Zarządcy przymusowi, ustanowieni w tutejszej straży pożarnej, oskarżyli strażaków o szereg wykroczeń i wytoczyli im różne procesy. Skolei strażnicy, dotknięci na honorze, demonstracyjnie nie wzięli udziału w zbiorze ulicznej, ponadto zaś zażądali zwolnienia nadzwyczajnego zebrania członków łódzkiej straży pożarnej, celem przeprowadzenia na nim wyborów nowego zarządu i komendy.

Aresztowania na Zjeździe. Uczestnicy Zjazdu Szewców z całego województwa łódzkiego, w liczbie przeszło 100, zostali aresztowani przez policję pierwszego dnia obrad, które odbywały się w Związku Rzemieślników. Powodem aresztowania miało być nieuzyskanie zezwolenia na Zjazd od władz przez organizatorów zebrania.

Dom Starców w piomieniach. Wczorajszym pożar, który wybuchł w Domu Starców, wywołał popłoch między pensjonariuszami. Po kilkunastominutowej akcji ratowniczej straży ogniowej pożar zlokalizowano.

### WILNO

Walka z tyfusem. Wobec groźby rozszerzenia się epidemii tyfusu

brzusznego, władze sanitarne usiłują uzyskać od władz nadzorczych 15 tys. zł. na walkę z epidemią. W bieżącym tygodniu zanotowano 11 wypadków tyfusu brzusznego i 3 — tyfusu płamistego.

### ŁWÓW

Znak czasu. 60-letni Sanetra, kontraktowy urzędnik Magistratu, podczas urzędowania stracił przytomność. Przybyły lekarz stwierdził zaskórnicę z głodu i przewiózł go do szpitala.

Sfery gospodarcze protestują. Podczas ostatniego posiedzenia lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej uchwalono zaprotęstować przeciwko pozbawianiu Lwowa i innych miast Małopolski urzędów i instytucji i placówek kulturalnych, naukowych i gospodarczych, ponieważ zniesienie wyżej wspomnianych organizacji doprowadzi do zahamowania życia gospodarczego w Małopolsce.

Tragiczny epilog jazdy na gapę. Julian Mazur, jadąc na dachu pociągów osobowych ze Stanisławowa, między Dawidowem a Siechowem uderzył głową o most, ponosząc śmierć na miejscu.

### TORUŃ

Katastrofa samolotowa. W czasie lotu świątecznego pod Ostaszewem spadł i rozbił się samolot wojskowy. Lotnik, por. Witold Papuławski, uległ zwichnięciu ręki i nogi.

### Podróżuj samolotem

## Sport

### L. atletyka

#### NOWY WYSTĘP SOWIECKICH LEKKOATLETÓW

Sowietki lekkoatletki startowały ostatnio w Reichenbergu, uzyskując mimo słabej konkurencji szereg niezłych wyników. W dysku Diemina osiągnął wynik 35.51, w skoku o tyczce Ozolin uzyskał 3.50 m., 400 m. przebiegł Ljulkę w 51 sek., 800 m. Denisow przebiegł w czasie 2.01.6, wreszcie na 5000 m. Znamienik uzyskał czas 15:17.

W konkurencjach kobiecych Karpowiczowa rzuciła kulą 11.11 m., dyskiem 32.08 m., w skoku wywyż użyła 1.40 m., 1.10 m. i skok w dal wygrała Szamanowa — 12.6 i 5.29.

### Tenis

#### POLAK MISTRZEM AMERYKI

Mistrzostwo Stanów Zachodnich Ameryki wygrał Polak Parker — Pajkowski. Było to niespodzianką dla Ameryki.

W ćwierćfinałach uzyskano następujące wyniki: Shields — Sutter 6:0, 6:4, Lott — Tidbal 6:1, 6:1.

W półfinałach Lott — Shields 4:6, 6:3, 8:6 Parker — Mako 6:2, 6:4.

W finale Parker — Pajkowski pobili Lotta 3:6, 7:5, 6:2, 8:6.

### Boks

#### PIĘSCARZE RUMUNSCY W ŁÓDZI

W niedzielę odbędą się w Łodzi zawody pięściarskie pomiędzy rumuńską drużyną Dragos Voda z Bukaresztu a łódzkim IKP. mistrzem okr. łódzkiego.

Drużyna łódzka wystąpi w składzie następującym: (od wagi muszej do ciężkiej) Głuba — Spodenkiewicz, Woźniakowski — Banasiak, Taborek (wzgl. Durkowski) — Chmielewski, Wurm — Krenz.

#### MECZ BOKSERSKI CZECHOSŁOWACI — NIEMCY

O puhar środkowo-europejski rozegrany będzie dzisiaj w Pradze. Jest to ciekawy miernik porównawczy po naszym meczu z Czechami 11:5 i przed meczem w Essen z Niemcami.

#### THIL POZBAWIONY TYTUŁU

Międzynarodowy Zw. Bokserski odebrał francuskiemu mistrzowi świata, Europie i Francji w wadze średniej, Marcelu Thil, tytuł mistrza Europy w wadze półciężkiej.

Marcel Thil odmówił mianowicie spotkania o wspomniany tytuł z Włochem Merlo Precosi mimo nalegań ze strony Międz. Związku.

### Pilka nożna

F. C. BAYERN GOŚCIEM RUCHU. Jak donoszą z Katowic, zarząd Ruchu (W. Hajduki) zakontraktował na 8 i 9 grudnia do W. Hajduki znaną niemiecką drużynę piłkarską F. C. Bayern (Monachium).

#### WALKA Z KAPEROWANIEM GRACZY

Komisja wyłoniona przez PZPN dla opracowania projektów w sprawie uzdrowienia polskiego piłkarstwa došla do wniosku, że po zniesieniu karencji nie jest wykluczone, że kluby fabryczne, rozporządzające posadami będą nagwał kaperowaniem graczy.

Wobec tego komisja postanowiła

# Za sprzeniewierzenie 40.000 zł. oraz podrabianie pieniędzy Budzisz skazany na 5 lat więzienia

KRAKÓW, 26. 10. — Rozprawa przeciwko Budziszowi i innym zakończona została nareszcie. Wczoraj złożyli swe zeznania ostatni świadkowie. Henryk Walden, właściciel pracowni bronzowniczej, u którego praktykował Kotarba, poznał Budzisz przed kilku laty.

Pewnego razu Budzisz przyprowadził do jego pracowni Kotarbę i prosił, ażeby Walden nauczył go robić świecidełka. Opowiedział, że razem wyjeżdżają do Afryki i tam będą sprzedawać świecidełka dla plemion murzyńskich. Walden zgodził się i Kotarba codziennie przychodził do zakładu bronzowniczego, specjalnie przypatrując się sporządzaniu sztanc.

Po pewnym czasie uczeń zniknął. Po kilku miesiącach przyszedł znowu i poprosił Waldena do restauracji. Tam zastano już Budzisz i po libacji Waldenowi zaproponowano przystąpienie do spółki celem fabrykacji 10-złotówek. Budzisz zapewniał, że afera będzie niewykryta, gdyż falsyfikaty fabrykować będą pod Berlinem i w Czechach. Namawiano Waldena, ażeby zrobił sztancę, lecz rytownik nie chciał przyłożyć ręki do nieczystych spraw.

Wczorajem, po obszernych wywodach stron, zapadł wyrok, na mocy którego główny oskarżony, Władysław Budzisz, skazany został na łączną karę 5 lat więzienia i utratę praw na przeciąg lat 3-ich za sprzeniewierzenie na szkodę wydziału lekarskiego Uni-

wersytetu Jagiellońskiego 40.000 zł. oraz za podrabianie pieniędzy. Kotarba, uznany winnym usiłowania podrabiania monet, skazany został na półtora roku więzienia. Pernetz za to samo przestępstwo i nielegalne przekroczenie granicy na łączną karę roku wię-

zienia z zawieszeniem na 5 lat. Na tę samą karę roku więzienia z zawieszeniem skazana została Zofia Łazarska, współniczka oskarżonych.

Po wyroku Budzisz, który odpowiadał z wolnej stopy, został aresztowany.

## Tramwaj bez hamulców rozbijał ludzi i pojazdy

ŁÓDŹ, 26.10. (tel. wł.). Wczoraj wieczorem w Łodzi wydarzyła się niesamowita katastrofa tramwajowa, która tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Na stacji wekslowej przy ul. Morskiej obsługa tramwaju linii Nr. 4 zamierzała przeprowadzić przyczepny wóz tramwajowy na drugi tor.

W chwili odczepienia wagonu, wóz zaczął się lekko staczać po niezauważonej pochyłości. Konduktor, zauważywszy to, wskoczył do wozu i chwycił za hamulec, by wóz zatrzymać. Hamulec jednak odmówił posłuszeństwa. Wagon toczył się dalej z coraz większą szybkością wskutek tego, że w owym miejscu teren jest coraz bardziej spadisty. Tuż za aleją Anstadta wagon wyskoczył z szyn i po przejechaniu 17 metrów po bruku, wskoczył na szyny drugiego toru. Pędzący wagon z całej siły uderzył w bok wozu,

na którym wieszono było stare zełastwo.

Wskutek silnego uderzenia wóz wpadł na chodnik i swym ciężarem uderzył w żelazną latarnię gazową, która została złamana. Zderzenie to osłabiło znacznie ped tramwaju, który już teraz toczył się wolniej. Jak się okazało, poszwankowanym jest woźnica, który odniósł tylko powierzchowną ranę czoła i nogi. Poza to poszwankowana została przechodząca tamtędy uczennica, która doznała wstrząsu ogólnego i lekkich obrażeń, ponadto kontuzjowana została jakaś kobieta, której upadająca latarnia przyniosła nogę.

Przybyły n. miejsce lekarz Pogotowia przewiózł ofiary wypadku do szpitala. Po pewnym czasie pogotowie techniczne oczyściło tor, wskutek czego przerwa w ruchu trwała około pół godziny. Jak się w toku śledztwa okazało, katastrofa powstała spowodu wadliwego działania hamulców,

## Podrzucenie Zwłok bliźniąt

Dozorca domu przy ul. Pańskiej 39, Władysław Czaplicki, zauważył na parapecie okna I piętra klatki schodowej frontowej jakiś pakunek. Po rozwinięciu paczki, zdumiony dozorca ujrzał parę niemowląt (chłopca i dziewczynkę), leżących około tygodnia, nagich, owiniętych w liny. Główniki były okryte pieluszkami. Bliźnięta były okryte zniszczoną kolderką. Dozorca przeniósł podzrzutków do VIII komis. Policja pro-

wadzi dochodzenie, celem odszukania wyrodnej matki.

Na krótko przedtem, przed sąsiednim domem (Pańska 37), widziano kobietę w jasnym palce, która trzymała na ręku dwoje niemowląt. Próbowano ona podrzucić je w tamtym domu, lecz gdy zwrócono na nią uwagę, skierowała się do następnego. Zwłoki bliźniąt przesłano do prosek-torium.

## Kronika sądowa

### KONKURENCJA

Warszawa. — Dwa sąsiadujące obok siebie bary w Al. Jerozolimskich, prowadziły walkę konkurencyjną. Właściciel jednego z nich, Engler, był ongi pracownikiem w barze „Müllera”, ale opuścił to stanowisko, pokłócony z pryncypałem, i pod bokiem założył interes konkurencyjny. Kelnerzy nowego lokalu rozpuszczali wersję, że u „Müllera” trują goście i podają śmiertelne ryby. Pewnej nocy wybito u „Müllera” olbrzymią szczy wystawową. Na miejscu zatrzymano włóczęgę, nazwiskiem Kurlenko, który powiedział, że do wybicia szczyby namówiony został przez Englera, właściciela konkurencyjnego baru.

Sprawa o nieuczciwą konkurencję znalazła się w Sądzie Grodzkim. Kurlenko cofnął swe zeznania i dowodził, że u „Müllera” namówiono go i przepukiono kielbas i papierosami. Wobec takiego obrotu sprawy, sąd ogłosił wyrok uniewinniający Englera.

### NAPAD W SĄDZIE

Warszawa. — Skazany na 4 lata więzienia za usiłowanie zabójstwa prezesa Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Zienkiewicza — Stefan Poniatowski był znowu bohaterem procesu sądowego. Po rozprawie apelacyjnej, gdzie Poniatowski był sądzony na usiłowanie zabójstwa, napadł on na Zienkiewicza. Sąd Grodzki skazał go za to na 6 miesięcy aresztu. Wczoraj wyrok ten zatwierdzony został przez Sąd Okręgowy.

### ŚWIĘTOKRADZTWO W KOŚCIELE N. M. P.

Warszawa. — Głośna sprawa o świętokradztwo w kościele Najśw. Marii Panny na Nowem Miście, skąd złożył się skradli cenną monstrancję, znalazła się w Sądzie Apelacyjnym. Pierwsza instancja skazała głównych oskarżonych po 5 lat więzienia. Paczerzy Rubin i Szmul Goldowe, zaapelowali i uzyskali zmianę kwalifikacji czynu na nieostrożne kupno. Rubinowi Goldowi złagodzono karę z półtora roku na 400 zł. grzywny, a Szmulowi z 6-ciu miesięcy na 200 zł.

### ARESZT ZA ZALEGANIE WYPŁATY

Łódź. — W fabryce Maurycego Taumana wynikił ostry zatarg na tle zalegania z wypłatą zarobków robotniczych. Na znak protestu robotnicy przez kilka dni i nocy nie opuszczali terenu fabryki, domagając się wypłacenia zaległości. Sprawa ta znalazła się w sądzie i ostatecznym wyrokiem właściciel fabryki, Tauman, skazany został na 2 miesiące aresztu. Przemysłowiec zwrócił się do P. Prezydenta o darowanie mu kary, lecz prośba została odrzucona i wczoraj Tauman osadzony został w areszcie.

### UCIEKŁ Z SALI SĄDOWEJ

Częstochowa. — Sąd w Częstochowie rozpatrywał dwie sprawy niejakiego Piotra Barczyka, oskarżonego o oszustwo i kradzież. W pierwszej skazany został na 2 lata więzienia, w drugiej na półtora roku. Kiedy po ogłoszeniu wyroku sędzia zarządził aresztowanie Barczyka, okazało się, iż nie ma go wcale na sali. Korzystając z nieuwagi, wymknął się z sądu i padł bez wieści.

### KARA ŚMIERCI

Równe. — Skazany na karę śmierci przez powieszenie za szpiegostwo Jakim Kasjantuk odwołał się do łaski P. Prezydenta. Wobec tego, że oczekiwana łaska nie nadeszła, wyrok wykonany został wczoraj o świcie na podwórzu więziennym.

### NADUŻYCIA

Lublin. — Przed Sądem Apelacyjnym odpowiadał Józef Kasperski, prezes gminnej kasy pożyczkowej - oszczędnościowej, i skarbnik tej kasy, Stanisław Pekalski. Obaj dopuścili się nadużyć na ogólną sumę około 11.000 zł. Sąd Okręgowy w Kielcach skazał Kasperskiego na 8, Pekalskiego zaś na 6 miesięcy więzienia. Od wyroku odwołał się prokurator, domagając się większego wymiaru kary. W wyniku rozprawy apelacyjnej sąd podwyższył Kasperskiemu karę do 2 lat więzienia i skazał go na 2.000 zł. grzywny.